

Do konsultacji publicznych trafił projekt rozporządzenia w sprawie limitu przyjęć na studia na kierunkach lekarskim i lekarsko-dentystycznym. Jak wskazano w uzasadnieniu w porównaniu do limitów przyznanych na rok akademicki 2020/2021 w roku akademickim 2021/2022 ogólny limit przyjęć na studia na kierunkach lekarskim i lekarsko-dentystycznym zwiększył się o 654 miejsc. Jeżeli jednak przyjrzymy się szczegółowo tym danym to można postawić tezę, że są to działania daleko niewystarczające.

W Ocenie Skutków Regulacji wskazano, że cyt. „projektowana regulacja będzie miała pozytywny wpływ na sytuację i rozwój regionalny, gdyż wyższa liczba absolwentów kierunku lekarskiego uzupełni ewentualny niedobór kadry medycznej.”. Oczywiście nawet niewielki wzrost liczby miejsc należy ocenić pozytywnie, rzecz w tym, że jest to plasterek na problemy systemowe, który nabrzmiewa o wielu lat.

### **Polska nadal kuźnią kadr dla innych państw**

Kierunek lekarski jest jednym z najpopularniejszych kierunków, który wybierają obywatele innych państw (źródło: „Kształcenie cudzoziemców na polskich uczelniach” Najwyższa Izba Kontroli KNO.430.003.2020, [NIK](#)). Nie ma się co łudzić. Polska oferuje atrakcyjne pod względem ceny warunki kształcenia obcokrajowców na kierunku lekarskim, a polskie uczelnie na tym zarabiają. Gdyby nie te dwa czynniki odsetek studentów z innych państw były podobny jak na innych kierunkach. W porównaniu do poprzedniego roku akademickiego w tym roku Ministerstwo Zdrowia planuje zmniejszenie (o 143) liczby miejsc prowadzonych w języku innym niż język polski. Nadal jednak aż 20% miejsc na uczelniach publicznych dedykowanych będzie studentom, którzy raczej nie będą wiązać swojej kariery zawodowej z Polską. Na niektórych uczelniach wskaźnik ten jest dużo wyższy. Przykładowo na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Medycznym w Lublinie czy Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu wskaźnik ten wynosi około 29%. Absolutnym rekordzistą jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, gdzie limit miejsc na studiach prowadzonych w języku innym niż polski ma wynosić blisko 48%. Pytanie czy jako Państwo stać nas na takie ignorowanie potrzeb własnych i igranie życiem polskich pacjentów?

### **System coraz bardziej oparty na studiach niestacjonarnych**

Najwięcej miejsc nadal będzie na studiach stacjonarnych prowadzonych w języku polskim. To co niepokojące to fakt, że limity rosną głównie na studiach niestacjonarnych. W przypadku uczelni publicznych w porównaniu do roku akademickiego 2020/2021 limit przyjęć ma wzrosnąć ogółem o 106% ale na studiach niestacjonarnych w języku polskim o 133,12%. Znowu można odnieść wrażenie, że bardziej liczy się interes finansowy uczelni ale też ochrona budżetu państwa niż umożliwienie studiowania na kierunkach lekarskich również osób, które niekoniecznie stać na wniesienie czesnego w wysokości 40 tys. zł rocznie. Liczba studentów studiów stacjonarnych w Polsce wynosi ok. 800 tys. Zdecydowana większość z nich studiuje na uczelniach publicznych. W tej puli tylko kilka procent stanowią osoby studiujące na kierunku lekarskim, pomimo iż jest to jeden z najbardziej deficytowych zawodów.

### **Uczelnie niepubliczne inwestują w kierunki medyczne**

Wśród 22 uczelni kształcących na kierunku lekarskim cztery to uczelnie niepubliczne. Wyraźnie widać, że system kształcenia opiera się na uczelniach publicznych. Jednak i tutaj można dostrzec zmianę. Limit przyjęć na studia lekarskie prowadzone w formie stacjonarnej ma wzrosnąć o 126% a formie

## W takim tempie nigdy nie zasypimy luki pokoleniowej

Kategoria: Felietony

Opublikowano: wtorek, 29, czerwiec 2021 13:31

Bernadeta Skóbel

Odśloni: 3730

---

niestacjonarnej o 400% w porównaniu do roku akademickiego 2021/2022. Wyraźnie widać, że sektor prywatny widzi tutaj szanse dla siebie. Chętnych na pewno nie braknie. Tymczasem na niektórych uczelniach publicznych limity stoją w miejscu – jest to szczególnie widoczne na uczelniach kształcących od wielu lat, gdzie limity na studiach stacjonarnych praktycznie stoją w miejscu. Limity znacząco rosną w zasadzie tylko na tych uczelniach publicznych gdzie stosunkowo niedawno uruchomiono kształcenie na kierunku lekarskim.

### Polska już nie dotrzymuje planów opisanych w KPO

W Krajowym Planie Odbudowy sporo miejsca poświęcono działaniom na rzecz wzrostu personelu medycznego, w tym zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz o zawodach lekarza i lekarza dentystry. W KPO wskazano m.in., że cyt. „W założeniach projektu ustawy przewidziano również, że od roku akademickiego 2021/2022 nastąpi wzrost limitu przyjęć na kierunek lekarski (studia odpłatne w języku polskim) o 1000 miejsc w stosunku do limitów obowiązujących w roku akademickim 2020/2021. Mając na uwadze, że całkowita liczba studentów odbywających kształcenie wyłącznie na kierunku lekarskim w 22 uczelniach w Polsce to 37 tys. osób (wg stanu na dzień 31.12.2020 r.), 1000 dodatkowych miejsc na kierunku lekarskim będzie stanowiło 2,68% z tej liczby.”. Jak wspomniałam wcześniej ogólny limit przyjęć na studia na kierunkach lekarskim i lekarsko-dentystycznym zwiększył się o 654 (w tym zwiększył na kierunku lekarskim ale spadł na kierunku lekarsko-dentystycznym). Na kierunku lekarskim łącznie na uczelniach publicznych i niepublicznych w języku polskim limit na studiach stacjonarnych wzrósł o 335, na studiach w języku polskim dla cudzoziemców o 11 miejsc, na studiach niestacjonarnych w języku polskim o 517. Nawet pomijając zmniejszenie liczby miejsc na studiach prowadzonych w języku obcym jesteśmy dalecy od wzrostu limitu miejsc o 1000.

W lutym br. GUS opublikował wyniki badania „Zdrowie i ochrona zdrowia w 2019 roku” w 2019 r. dostępne [tutaj](#). Uprawnionych do wykonywania zawodu lekarza było 150,9 tys. osób, w 2005 r. było to 126,6 tys. osób. Patrząc na te dane można byłoby powiedzieć, że nastąpiła poprawa. Rzecz w tym, że nie wiadomo ile z tych osób rzeczywiście wykonuje zawód. Poza tym ¼ lekarzy (37 tys. osób) to osoby powyżej 65 roku życia. Teraz wyobraźmy sobie, że te 37 tys. osób decyduje się na definitywne przejście na emeryturę. Ta liczba to więcej niż wszyscy studenci medycyny studiujący w języku polskim, na wszystkich rocznikach, a mówimy o osobach, które nie zastąpią doświadczonych lekarzy z dnia na dzień.